

STARANIA ZWIĄZKU POLAKÓW O UTRZYMANIE JĘZYKA POLSKIEGO W KOŚCIOŁACH KATOLICKICH W DIECEZJI WARMIŃSKIEJ (1923–1939)

Wyniki plebiscytów w 1920 roku skłoniły Kurię Biskupią we Fromborku do pomniejszenia liczby nabożeństw w języku polskim w kościołach w diecezji. Stało się to pod wpływem nacisków, wywieranych przez różnego rodzaju niemieckich organizacji nacjonalistycznych. Nie zmniejszyła się wszak w tak znaczący sposób liczba wiernych na południowej Warmii, Powiślu i w diasporze na Mazurach, aby ograniczyć ilość polskich kazań, zrezygnować z przygotowania dzieci do pierwszych Sakramentów świętych, wpływać na zaniechanie polskiego śpiewu kościelnego, nabożeństw, w tym niezaprzeczalnych, do których Warmiacy byli tak bardzo przywiązani. Dokonane w tym zakresie zmiany w duszpasterstwie na niekorzyść Polaków musiały wywołać reakcje obronne kierownictwa ruchu polskiego. Podjęli je działacze powołanego już 30 listopada 1920 roku Związku Polaków w Prusach Wschodnich, który z początkiem 1923 roku przekształcił się w IV Dzielnicę Związku Polaków w Niemczech. Była to organizacja, zabiegająca o polskie trwanie na ziemiach etnicznie polskich, w tym również o sprawy wyznaniowe, jakim w swojej działalności poświęcała wiele miejsca¹. Potwierdzone to zostało wiele razy przez Związek Polaków w deklaracjach o wierności *mowie i wierze Ojców*, a więc tradycji narodowej, w której religia zajmowała miejsce wyjątkowe, a kapłani tu na Warmii zawsze cieszyli się szczególną estymą. Ponieważ ich autorytet nie ograniczał się tylko do spraw wiary i moralności, stąd w kierownictwie nowej organizacji duchowni zajmowali miejsce centralne. Miało to bezpośredni wpływ na program i zakresy działalności, wreszcie rzutowało na wzmacnianie więzi łączących miejscową ludność i podkreślało odrębność wobec niemieckich katolików. W programie Związku Polaków w Niemczech napisano: *Przy kościołach winny urzędować dla członków mniejszości polskiej duszpasterze, mówiący poprawnie po polsku, odprawiający msze śpiewane po polsku, słuchający spowiedzi po polsku, przygotowujący młodzież w sprawach religii po polsku; w dozorach kościelnych zasiadywać powinni członkowie mniejszości polskiej; w diecezjach zasiadywać winni w kapitułach księży polscy w stosunku do ilości dusz polskich; w parafiach polskich członkowie mniejszości polskiej winni mieć prawo proponowania duszpasterza na objęcie parafii*².

¹ A. Nadołny, Księża w Związku Polaków w Niemczech, *PZ* 4(1984), s. 104; J. Chłosta, Oblicze religijne ruchu polskiego na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1918–1939, Warszawa 1992.

² Program Związku Polaków w Niemczech, Kalendarz Związku Polaków w Niemczech na 1926 rok, Bytom, s. 5.

W jednej z pierwszych odez w Związek Polaków w Prusach Wschodnich nawoływał do oddania głosów na księdza Walentego Barczewskiego, reprezentującego miejscową ludność w Sejmiku Prowincjonalnego w Królewcu³. Potem w deklaracji Związku Polaków w Niemczech, wydanej w styczniu 1923 roku, władze centralne już wyraźnie podkreślały: *Sprawa Kościoła katolickiego jest również sprawą naszą [...] Polacy zawsze stoją w obronie wiary katolickiej*⁴. Stwierdzenie to było nawiązaniem do utrwalonego jeszcze w XIX wieku stereotypu *Polak — katolik*, ale na tych ziemiach jeszcze w latach dwudziestych XX wieku jako przeciwstawienie formom oddziaływania niemieckiej partii Centrum. Na Warmii i Powiślu wszelkie zebrania kół Związku Polaków rozpoczynano modlitwą i nabożnym śpiewem, urządzone były pielgrzymki, nazywane tu łosierami. Te same formy działalności obowiązywały w organizacjach podporządkowanych Związkowi Polaków jak: Związek Polskich Towarzystw Szkolnych (często zamiennie nazywane tu Polsko-Katolickim Towarzystwem Szkolnym na Warmię i oddzielnie na Powiślu), Związek Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, Koła Kobiet Polskich, także poszczególnych instytucji gospodarczych m.in. Bank Ludowy, Rolniczo-Handlowa Spółdzielnia *Rolnik* w Olsztynie oraz *Gazeta Olsztyńska*, której redaktorowi Związek wypłacał pensję i pokrywał koszty druku prawie wszystkich innych wydawnictw.

Spśród duchownych katolickich piastujących kierownicze funkcje w IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech na pierwszym miejscu trzeba wymienić księdza Wacława Osińskiego (1868–1945) proboszcza w Butrynach w latach 1903–1933, będącego najpierw prezesem Związku Polaków w Prusach Wschodnich i od 1 I 1923 roku — IV Dzielnic Związku Polaków w Niemczech, wchodził on również w skład Rady Naczelnej związku w Berlinie. Na tych ziemiach ks. Osiński spełniał tę samą rolę, jak ksiądz dr Bolesław Domański dla całych Niemiec, patronował prawie wszystkim polskim organizacjom i instytucjom. Obok niego ważną rolę spełniali: ks. Walenty Barczewski (1856–1928) etnograf polskiej Warmii, pisarz i historyk, autor *Kiermasów na Warmii*, *Geografii polskiej Warmii*, wielokrotnie wystawiany na posła do parlamentu niemieckiego i ostatecznie w latach 1921–1924 reprezentował mniejszość polską z Prus Wschodnich w Sejmiku Prowincjonalnym w Królewcu, ks. dr Robert Bilitewski (1859–1935) pierwszy prezes *Rolnika* w Olsztynie, jeszcze w 1903 roku za jawne poparcie starań działaczy, skupionych wokół *Gazety*, upominających się o przywrócenie języka polskiego w nauczaniu religii w szkołach na południowej Warmii, został przez biskupa Andrzeja Thiela przeniesiony z Gryźlin w niemieckie rejony Warmii do Wilczkowa, dalej ks. Karol Langwald (1884–1945), prezesował w latach 1921–1927 Polsko-Katolickiemu Towarzystwu Szkolnemu na Warmię i za to biskup Augustyn Bludau przeniósł go na kilka lat do Olecka, ks. Władysław Demski (1884–1940) należący do założycieli Związku Polaków w Prusach Wschodnich i opiekunów Towarzystw Kobiet Chrześcijańskich św. Kingi na Powiślu, zamordowany przez hitlerowców w Sachsenhausen i beatyfikowany przez Jana Pawła II, ks. Bronisław Sochaczewski (1886–1940), do którego w 1931 roku

³ Do wyborów, *Gazeta Olsztyńska* 14(1921), z 18 I.

⁴ A. Nadolny, jw., s. 104.

zwrócił się konsul Józef Gieburowski z zamiarem założenia Towarzystwa im. Kardynała Hozjusza, ks. Hieronim Poetsch (1856–1932) aktywnego członka Banku Ludowego i *Rolnika*, ks. Wojciecha Rogaczewskiego (1888–1944), nauczającego po polsku w szkole w Kalinowie k. Ełku, potem zamęczonego przez hitlerowców w Buchenwaldzie, ks. Józefa Przeperskiego (1895–1951), skazanego w 1935 roku przez sąd w Malborku za nauczanie religii po polsku na półtora roku więzienia i dzięki staraniom konsula Mieczysława Rogalskiego został zwolniony po 6 tygodniach, wreszcie Anastazy Szudziński (1882–1964) z Turowa, którego hitlerowcy w 1939 roku chcieli wysiedlić z parafii i za sprzyjanie Polakom był więziony w Hohenbruch i Dachau. Pośrednio brali też udział w pracy IV Dzielnicy ks. Józef Styp-Rekowski (1902–1969) kierujący od 1933 roku Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech i w 1938 roku przez miesiąc był prefektem Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie. Tam później nauczał religii ks. Stanisław Zuske (1903–1942), uśmiercony w komorze gazowej w Harthein k. Linzu. Nie można też pominąć luźno związanych z organizacją spod znaku Rodła: ks. Jan Kensbock (1863–1935) z Wrzesiny, ks. Franciszek Schnarbach (1860–1936) z Dywit, ks. Jan Hanowski (1873–1968) z Olsztyna.

Trzem duchownym z diecezji: Józefowi Przeperskiemu, Bronisławowi Sochaczewskiemu i Karolowi Langwaldowi w latach 1928–1931 Związek Polaków wypłacał od 100 do 300 marek zapomogi za specjalną posługę religijną wśród robotników sezonowych w Prusach Wschodnich⁵.

Starania i zabiegi działaczy IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech o utrzymanie języka polskiego w pracy duszpasterskiej w diecezji warmińskiej w latach 1923–1939 były podporządkowane działaniom Centrali w Berlinie oraz podejmowane samodzielnie w Olsztynie. Sprowadzały się one do opracowania petycji w tej sprawie, które kierowano do papieża Piusa XI, (był nim w tym okresie Achilles Ratti, wizytujący w 1920 roku teren plebiscytowy). Nuncjusza Apostolskiego w Niemczech bądź Biskupa Warmińskiego. Większość z tych petycji miała formę dokumentu uporządkowanego, ale w warszawskim Archiwum Akt Nowych zachowały się skargi wiernych z Mikołajek do biskupa Maksymiliana Kallera oraz dwa oddzielne zażalenia terenowych działaczy Związku Polaków na rzekoma germanizatorską działalność proboszczów. Niezależnie od tego na łamach *Gazety Olsztyńskiej* wiele razy opisywane zostały przypadki ograniczania języka polskiego w kościele. Prezentację tych dokumentów zaczęły jednak od inicjatyw kierownictwa ruchu polskiego na tych ziemiach.

I.

Pierwszym oficjalnym działaniem w sprawie uwzględnienia potrzeb religijnych Polaków na tych ziemiach była wizyta delegacji 40 diecezjan (24 z Warmii, 15 z Powiśla i 1 z Mazur) u biskupa Augustyna Bludaua we Fromborku 21 września 1922 roku. Złożono ją pod pretekstem wyrażenia ordynariuszowi diecezji warmińskiej podziękowania za wydanie zbioru polskich pieśni religijnych. Sprawie

⁵ AAN, Pos., 3242, Pismo Konsulatu RP w Olsztynie z 9 XI 1931 r.

patronował ówczesny proboszcz z Brąswałdu ks. Walenty Barczewski. On też zapewne był współautorem petycji, napisanej w tonie spokojnym i przekazanej rządcy diecezji, w której m.in. czytamy: *Lud polski polecił nam powiedzieć, że jest pełen ufności i wiary, że Jego Eksceleńcja ksiądz Biskup, podobnie jak z wydaniem śpiewnika polskiego, spełnił to dawne słuszne pragnienie społeczeństwa polskiego Prus Wschodnich, raczy wysłuchać jego przedstawicieli przyjąwszy do wiadomości i inne wyrażone przez nich prośby, będące wyrazem sprawiedliwości dążeń tutejszych Polaków-katolików. Wśród innych — niech JE Ksiądz Biskup raczy taskawie uwzględnić przede wszystkim prośby rodziców polskich, którzy pragną, by ich działwa mogła słuchać Słowa Bożego w języku polskim — ojczystym, pragną by przygotowanie do przyjęcia pierwszych Sakramentów świętych odbywało się w języku polskim. Społeczeństwo zanosí do Ciebie Wysoki Pasterzu prośby, by nie zmniejszano ilościowo polskich nabożeństw i utrzymanie polskiego śpiewu kościelnego z pomocą taskawie danych im śpiewników, uzupełnionych nutami*⁶.

Niezależnie od przekazanej krótkiej petycji po prezentacji przez ks. Barczewskiego kilku członków delegacji, zabrali głos: Władysław Pieniężny z Olsztyna i Jan Lenga ze Sztumu. Obaj w prostych słowach zwrócili uwagę na dyskryminację polskich katolików i sugerowali wydanie biskupiego zarządzenia co do uregulowania spraw katechizacji dzieci w parafiach o przewadze ludności polskiej. W. Pieniężny wskazał przy tym na zdemoralizowanie młodzieży, spowodowany po części długoletnią wojną i ważność przekazu zasad wiary dzieciom polskim w zrozumiałym dla nich języku ojczystym⁷. Nie znamy odniesienia ks. biskupa Bludaua wobec tych wystąpień. Wiadomo tylko, że mówił po niemiecku. Przyznał, że rozumiał wszystko to, co wypowiedzieli jego goście i dołoży starań, aby lepiej poznać język polski. W dalszej części audiencji ks. Barczewski przedstawił warmińską poetkę Marię Zientarównę, która deklamowała na cześć ordynariusza, napisany specjalny wiersz. Potem wszyscy zwiedzili pałac biskupi i przyległy park.

Ponieważ złożona biskupowi petycja nie przyniosła zmiany ks. Barczewski zdecydował się podjąć sprawę ograniczania polskich nabożeństw w trakcie odbywającego się w 1923 roku Synodu Diecezjalnego. Postulował powołanie specjalnej komisji w celu zbadania zasadności potrzeb religijnych ludności polskiej w diecezji. Najpierw propozycja proboszcza z Brąswałdu została przyjęta ze zrozumieniem, potem przekazano ją do rozpatrzenia poszczególnym dziekanom, a to oznaczało podporządkowanie tej kwestii zaleceniom samego rządcy diecezji.

Niezwykłym dokumentem była z kolei petycja *Do Jego Świątobliwości Ojca Świętego Papieża Piusa XI w Watykanie*⁸. Tekst został napisany w imieniu katolików — Polaków z diecezji warmińskiej przez mecenasa Antoniego Osuchowskiego z Warszawy w ostatnich miesiącach 1923 roku. Właśnie Osuchowski zwrócił się wcześniej do kierowników konsulatów w Kwidzynie Józefa Gieburowskiego i w Olsztynie Karola Ripy z prośbą o dostarczenie materiałów. Pisał:

⁶ AAN, KK, 3672, k. 7–8, Petycja do Jego Eksceleńcji Księdza Biskupa Augustyna Bludaua z 21 IX 1922 r.

⁷ AAN, KK, 3672, k. 9 Sprawozdanie z audiencji ludności polskiej w Prusach Wschodnich u biskupa Diecezji Warmińskiej we Fromborku.

⁸ AAN, KK, 3672, k. 172–182 Do Jego Świątobliwości Ojca Świętego Papieża Piusa XI w Watykanie. Tekst jest bez daty.

*Potrzebne mi są możliwe szczegółowe dane o upośledzeniu i ograniczeniu ludności polskiej pod względem religijnym. Przygotowuję pewien memoriał do Watykanu. Bardzo zależy [mi] na ścisłości i pośpiechu*⁹.

Cały dokument został podzielony na cztery części. Stanowi skargę Polaków z diecezji na biskupa warmińskiego za dyskryminację ludności polskiej w zakresie opieki duszpasterskiej, uzasadnioną wieloma konkretnymi przykładami. We wstępie napisano: *Ksiądz biskup fromborski Bludau miast życzliwie wystuchać nasze krzywdy, na każdym kroku podkreśla swój nieprzychylny stosunek do polskości [...] Widzimy jedyną drogę w szukaniu sprawiedliwości u Ciebie Ojcze Święty, Racz Ty wystuchać nas, którzy w imieniu 100 tysięcy polsko-katolickiej ludności Prus Wschodnich zanosimy do Ciebie swe żale i błagamy: ratuj nas od dalszego ucisku germanizacyjnego, prowadzonego przez władzę biskupią i jej podwładnych, zechciej rozpatrzeć niżej przytoczone fakty i uchronić naszą ludność od dalszych prześladowań, daj by w kościele Bożym znajdowała to, co czuje, więc przybytek spokoju nie walki, by w swej władzy duchowej, mogła widzieć swych pasterzy i sprawiedliwych sędziów, a nie ciemniźcicieli i zwolenników przemocy*¹⁰.

W pierwszej części wskazano na konkretne przykłady pomniejszenia liczby nabożeństw w języku polskim w kościołach, dokonane zarządzeniami ordynariusza pod naciskiem władz cywilnych w Gryźlinach, Gutkowie, Purdzie, Ramsowie, Giławach i Wrzesini. Przykładowo w Gryźlinach, gdzie na podstawie spisu ludności, dokonanego przez władze niemieckie w 1910 roku było 1829 Polaków, 83 osoby posługujące się dwoma językami i 230 Niemców, biskup zarządził zmianę, na 2 nabożeństwa w języku polskim i 2 po niemiecku w miesiącu. W kościele w chórze mogą śpiewać wyłącznie dzieci niemieckie. Parafia w Ramsowie liczyła w tym samym czasie 1156 Polaków, dwujęzycznych 172 i 102 niemieckich katolików, a biskup nakazał w 1922 roku wprowadzenie trzech nabożeństw niemieckich i jedno polskie w miesiącu. Przed plebiscytem w 1920 roku było odwrotnie: trzy polskie i jedno niemieckie. Podobne zmiany zostały wprowadzone i w innych kościołach.

W drugiej części opisane zostały fakty nieprzyjaznego usposobienia ordynariusza wobec ludności polskiej jak to, że *w czasie wizytacji parafii gryźlińskiej dziękował ksiądz biskup z ambony zebranej ludności, że nie dała się porwać przez zdradzieckie elementy i stała przy Niemczyźnie, walcząc ze zdrajcami*¹¹. Dalej znajdujemy stwierdzenia, że biskup nakazuje odczytywanie swoich listów pasterskich wyłącznie po niemiecku. Rzekomo Kurii brakuje środków na przekład polski. Przypomniano też w memoriale fakt usunięcia z posługi w Szpitalu Mariackim w Olsztynie z początkiem 1921 roku siostr św. Wincentego a Paulo, bo rzekomo miały wielki wpływ na ludność polską i prowadziły przed plebiscytem przedszkole. Na ich miejsce przybyły siostry katarzynki nie znające języka polskiego.

W trzeciej zaś zwrócono uwagę na swoistą dyskryminację księży Polaków. Przy obsadzaniu probostw pomijani byli księża od wielu lat po święceniach jak Karol Langwald, Wojciech Rogaczewski, Józef Przeperski. Dwaj pierwsi zostali przez

⁹ AAN, KK, 3805, Pismo A. Osuchowskiego z 22 XII 1922 r.

¹⁰ AAN, KK, 3672, k. 172–173, Do Jego Świątobliwości, jw.

¹¹ Tamże.

rzędę diecezji publicznie nazwani zdrajcami. Odnosiło się to do parafii z dużą liczbą ludności polskiej. Ale *biskup posyła do polskiej parafii właśnie księdza, do którego ludność polska nie ma zaufania i której tej ludności naraził się swą antypolską pracą*¹².

Wreszcie w czwartej części upomniano się o reprezentację duchownych Polaków w Kapitulie Katedralnej, zwracając uwagę na zasługi m.in. księży Wacława Osińskiego z Butryn i Walentego Barczewskiego z Brąsawądu, zaangażowanych, jak napisałem wcześniej w działania Związku Polaków. Tymczasem biskup wobec delegacji z Powiśla określił Związek Polaków, obejmującą prawie wyłącznie katolików *organizacją zdradziecką, prowadzącą rzekomo separatystyczną propagandę i nazwał jego członków grzesznikami, wykraczającymi przeciwko czwartemu przykazaniu*¹³.

Memoriał został zakończony zdaniem: *Dziś powstała w nas silna wiara, że Ty Ojczyści, który darzysz lud polski swą łaską nie pozostawisz bez echa głosu naszego i skłoniś księdza biskupa do zmiany swego stosunku do nas, dasz nam nasze polskie nabożeństwa w ilości dawnej, każesz sprawiedliwie obchodzić się z naszymi polskimi duszpasterzami, karzesz po polsku przygotować naszą działwę do Sakramentów Świętych i ochronisz nas od agitacji, prowadzonej przez Kapitułę, łącznie z władzami na rzecz niemieczyzny*¹⁴.

Ta petycja do papieża nie przyniosła zmiany na lepsze. Właściwie odtąd zostały zerwane wszelkie kontakty pomiędzy przedstawicielami IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech oraz Konsulatów RP w Prusach Wschodnich a Kurią Biskupią we Fromborku. Dopiero w 1930 roku, kiedy rządy w diecezji objął biskup Maksymilian Kaller doszło do wielu spektakularnych spotkań. Nie przyniosły one jednak również poprawy sytuacji polskich katolików w diecezji.

Znaczenie miały też petycje poszczególnych kół terenowych, kierowanych bezpośrednio do biskupa warmińskiego w sprawie przywrócenia polskich nabożeństw. Tak było w lutym 1932 roku, kiedy Polacy z Postolina, Mikołajek i Sztumu napisali do biskupa: *Z bólem serca przyjęliśmy wiadomość o zmianie liczby nabożeństw z kazania- mi, wygłaszanymi w języku polskim. Aczkolwiek kazania te były wygłaszane niepoprawną polszczyzną, to jednak przemawiały one nam do duszy, aniżeli obce dla wielu całkiem niezrozumiałe kazania niemieckie. Poza tym zredukowano do jednej trzeciej nabożeństwa Bractwa Serca Jezusowego, którego większa część członków, bo aż 56 z ogólnej liczby 60 używa języka polskiego podczas modłów*¹⁵.

W zasadzie biskup Kaller nie zmienił decyzji. Wcześniej wydane postanowienie o wprowadzeniu na przemian polskiego i niemieckiego kazania został utrzymany. W przypadku petycji złożonej przez przedstawicieli organizacji polskich ze Sztumu, ordynariusz zareagował w sposób biurokratyczny. Po prostu zwrócił autorom skargi uwagę, że wszelkie pisma kierowane do niemieckiej Kurii Biskupiej powinny być zredagowane w języku urzędowym niemieckim. Tak, więc autorzy zostali zmuszeni do przekładu tekstu na niemiecki, ale i to nie odniosło skutku¹⁶.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ AAN, KK, 3680, k. 4, Memoriał do Księdza Biskupa Kallera we Fromborku z 10 II 1932 r.

¹⁶ AAN, KK, 11, adnotacja.

Przeciwko dyskryminowaniu polskich katolików i rugowaniu języka polskiego z kościołów występowali z petycjami też indywidualnie członkowie Związku Polaków w Niemczech. Oto Józef Sławiński z Giław napisał list do biskupa Kallera, w którym zawarł krytyczne uwagi pod adresem ks. Andrzeja Barczewskiego występującego przeciwko polskiej szkole i jego oświadczeniom, że ktokolwiek będzie chciał się spowiadać po polsku, to nie otrzyma rozgrzeszenia¹⁷. Na skargę biskup zareagował, że są to zarzuty bezpodstawne¹⁸. Z kolei August Hohmann z Unieszewa wystosował petycję, podpisana przez 82 ojców rodzin, przeciwko zmianie nabożeństw w kościele sząbruckim rzekomo dokonaną przez ks. Feliksa Goryńskiego¹⁹, a tymczasem było to zarządzenie samego ordynariusza.

Szerzej przypomnieć należy memoriał z 26 sierpnia 1932 roku podpisany przez Franciszka Barcza, Juliusza Malewskiego i Józefa Nikielowskiego do Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Berlinie, Arcybiskupowi Cesare Orsenigo, zawierający prośbę *aby nam nie utrudniano modlitw i nabożeństw w języku ojczystym, aby nam nie narzucano obcego języka niemieckiego dotąd jeszcze niezrozumiałego dla wielu naszych rodaków*²⁰. Tekst został wzbogacony wykazem 18 parafii z południowej Warmii, w których w porównaniu ilością nabożeństw w 1919 roku właśnie w 1932 roku pomniejszono liczbę nabożeństw o połowę bądź o jedna trzecią, a w Jonkowie, gdzie jeszcze przed plebiscytem w 1920 roku wygłaszano na przemian raz polskie raz niemieckie kazanie teraz zupełnie wycofano polski język. Identycznie sytuacja przedstawiała się w Biskupcu. W końcowej części memoriału znalazły się następujące zdania: *Zanosimy przeto za pośrednictwem Waszej Ekscelencji pokorne prośby do Jego Świątobliwości Ojca Świętego Piusa XI, który już widział ten stan ucisku osobiście i z którym my delegaci mieliśmy szczęście osobiście rozmawiać tak jak obecnie z Jego Ekscelencją, aby wspomniął na biedny lud polski ziemi warmińskiej i mazurskiej i przywrócił nam: 1. kapłanów Polaków, 2. nabożeństwa, kazania i śpiew w kościele, 3. naukę dzieci naszych, przygotowującą ich do sakramentów świętych w języku polskim, 4. tajemnicę spowiedzi i ostatnich sakramentów świętych po polsku, 5. możliwość porozumiewania się nie tylko z naszymi kapłanami, ale i dostojnikami tutejszymi Kościoła katolickiego po polsku. Prosimy również o wstrzymanie świeżo wydanych zarządzeń hamujących nabożeństwa polskie. Ufamy, że Jego ekscelencja jako przedstawiciel Stolicy Piotrowej nie odrzuci pokornych prośb wiernych katolików Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej*²¹.

Ostatecznie do wręczenia tego dokumentu nuncjuszowi nie doszło. Uparcie powstrzymywał arcybiskupa przed rozmową jego sekretarz, pochodzący z Szalmii pod Braniewem ks. Edward Gehrmann. Co prawda wymieni trzech działaczy, jak napisał konsul J. Gieburowski, uzyskali audiencję w domu dziekana reszelskiego po uroczystej Mszy Świętej, odprawionej 25 VIII 1932 r., ale memoriału w imieniu ludności polskiej, zgodnie z życzeniem sekretarza arcybiskupa, nie złożyli. Wyrazi-

¹⁷ AAN, Pos., 2102, k. 99, List J. Sławińskiego z 6 VI 1931 r.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ AAN, Pos., 2104, Pismo Konsulatu w Olsztynie z 23 V 1934 r.

²⁰ AAN, Pos., 2101, k. 17 Memoriał IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech do Księdza Arcybiskupa Cesare Orsenigo. Najczcigodniejszego Nuncjusza Apostolskiego w Berlinie z 26 VII 1932 roku.

²¹ Tamże.

li jedynie pokorne życzenie, aby powstrzymano się przed redukcją polskich nabożeństw w parafiach ze znaczną większością polskich katolików. Następnego dnia zaś wysłali dokument na berliński adres Arcybiskupa Cesare Orsenigo. Pozostał on bez odpowiedzi, tak jak inne tego rodzaju petycje, skierowane do niemieckich urzędów.

Na dzień 2 czerwca 1933 roku zwołano do Olsztyna zjazd z okazji dziesięciolecia istnienia Związku Polaków, na którym podjęto m.in. uchwałę protestującą przeciwko zarządzeniu biskupa warmińskiego, jakie zabraniało księżom katolickim piastowania mandatów w organach przedstawicielskich. W ten sposób ks. Wacław Osiński musiał złożyć mandat w sejmiku powiatowym. Wybrano trzech delegatów: Bernarda Barabasza ze Skajbot, Piotra Sonwalda z Olsztyna i Pawła Moritza z Kajna, którzy przekazali uchwałę podpisaną przez 524 parafian właśnie biskupowi Maksymilianowi Kallerowi²².

Niezależnie od tego sprawy opieki duszpasterskiej w języku polskich pojawiły się na zjeździe urządzonym przez działaczy IV Dzielnicy Związku Polaków 15 stycznia 1935 roku w Olsztynie z udziałem kierownictwa organizacji spod znaku Rodła z ks. dr. Bolesławem Domańskim i dr. Janem Kaczmarkiem na czele. Wzięło w nim udział blisko 400 reprezentantów, jak określono, młodego pokolenia. Tym gromadnym spotkaniem, jak napisał konsul Antoni Zalewski, chciano *udowodnić księdzu biskupowi Kallerowi, że młodzież bynajmniej nie odwraca się od polskości i że rozróżnienie czynione przez niego między starymi, trzymającymi się polskości z młodzieżą, która rzekomo skłania się bardziej niż kiedykolwiek do Niemczyzny, nie jest poparte przez faktyczny stan rzeczy*²³. Po uroczystej Mszy Świętej w kościele św. Jakuba obrady odbyły się w Domu Polskim. Po przemówieniach uchwalono rezolucję, którą przekazano Biskupowi Warmińskiego. Znalazły się niej zdania: *W imię sprawiedliwości, zasad Kościoła i dobra wiary domagamy się: 1. księży Polaków w parafiach polskich, 2. przygotowywania dzieci polskich do Sakramentów świętych w języku polskim, 3. przywrócenia skasowanych nabożeństw z polskimi kazaniem i śpiewem polskim, 4. chrztów, ślubów i pogrzebów w języku polskim.* W końcowej części zaś napisano: *Zwracamy się z gorącą prośbą do Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Kallera, naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza, aby skrócił germanizację i przywrócił prawa nasze w parafiach polskich w Prusach Wschodnich*²⁴.

Uczestnicy zjazdu wysłali także specjalny telegram do Prymasa Polski Księdza Augusta kardynała Hlonda, jako opiekuna religijnego Polaków poza krajem.

II.

W 1929 roku kierownictwo Związku Polaków w Niemczech zdecydowało się na opublikowanie drukiem „Memoriału dotyczącego spraw kościelnych polskiej

²² Lud polski z Warmii na straży swych praw. Protest przeciwko zarządzeniu Księdza Biskupa — Silna wola przetrwania, *Gazeta Olsztyńska* 120(1933), z 9 VI.

²³ AAN, KK, 3663, k. 243 raport konsula Antoniego Zalewskiego z 17 I 1935 r.

²⁴ Wspaniały zjazd, *Gazeta Olsztyńska* 13(1935), z 17 I.

mniejszości narodowej w Niemczech”. Był to tekst 157-stronicowy, podzielony na trzy części i wydrukowany w oficynie Pieniężnych w Olsztynie. Memoriałowi nadano formę skargi katolików — Polaków. Napiętnował germanizację ludności polskiej, prowadzona przez duchowieństwo. W Słowie wstępnym napisano: *Sprawa ochrony praw narodowych, tak po wojnie niezmiernie głośna, wiąże się ściśle z obroną praw i swobód religijnych [...] W Niemczech lud polski często jak za najgorszych czasów cesarskich, walczyć musi z wrogiem germanizacji, który czyha nań w Kościele katolickim*²⁵. W pierwszej części zaś zawarto wykładnię społecznej nauki Kościoła w odniesieniu do obecności języka ojczystego. Napisano więc, że *Polacy — katolicy pod wyłącznie niemiecką opieką duchową w zakresie religii wcale nie osiągają tego, co mogłyby osiągnąć dzięki polskiej pracy duszpasterskiej*²⁶. Druga część z kolei była omówieniem rzeczywistego stanu opieki duchowej polskiej mniejszości w Niemczech, a trzecia prezentacją konkretnych przypadków dyskryminacji Polaków przez przytoczenie aż 90 przypadków ograniczających polskie duszpasterstwo. Pośród nich także przeciwdziałania w zakresie swobody bądź opieki religijnej w diecezji warmińskiej, a więc omówienie incydentu, który miał miejsce 10 IX 1923 roku podczas wizyty u biskupa Augustyna Bludaua we Fromborku czteroosobowej delegacji parafian ze Straszewa w składzie: Leon Wilkowski, Jan Kosecki, Roch Goertz i Franciszek Barcz, kiedy rządca diecezji oskarżył Związek Polaków o propagandę separatystyczną, naruszającą czwarte przykazanie Dekalogu. Dalej to, że ks. Certa w Trzcianie zażądał od członków koła śpiewaczego, aby każdorazowo pozyskali zezwolenie od biskupa warmińskiego na wykonanie pieśni religijnej w kościele²⁷, wreszcie opisanie nakazu wydanego przez żandarma w Dywitach i Rożnowie na usunięcie polskich napisów powitalnych w 1926 roku wizytującego parafie biskupa warmińskiego²⁸.

Ważnym wydarzeniem w życiu religijnym Polaków w Niemczech była pielgrzymka 122 Polaków do Rzymu w listopadzie 1933 roku pod patronatem księdza dr Bolesława Domańskiego. Pielgrzymka, jak napisał Edmund Osmańczyk, miała charakter protestacyjny. W ten sposób zamierzano przypomnieć w Watykanie o istnieniu półtoramilionowej mniejszości polskiej, w większości katolickiej, której prawa do ojczystego języka w kościele nie były respektowane²⁹. Z Warmii i Powiśla brało w tej pielgrzymce udział piętnaście osób. Następnie uczestnicy dzielili się wrażeniami z audyencji papieskiej z miejscowymi Polakami. Redaktor „Gazety Olsztyńskiej” Wacław Jankowski napisał okolicznościową broszurę, wydaną w oficynie Pieniężnych³⁰.

Ważne były też akcja inicjowane przez kierownictwo Związku Polaków w sprawie rejestrowania likwidowanych nabożeństw polskich w kościołach, gdzie znajdowały się skupiska Polaków. W związku z tym poszczególne koła i oddziały

²⁵ Memoriał dotyczący spraw kościelnych polskiej mniejszości narodowej w Niemczech, Olsztyn 1929, s. 5.

²⁶ Tamże, s. 12–13.

²⁷ Tamże, s. 150–151.

²⁸ Tamże, s. 152–154; por. *Gazeta Olsztyńska* 135(1926), z 15 VI.

²⁹ E. Osmańczyk, H. Lehr, *Polacy spod znaku Rodła*, Warszawa 1972, s. 93.

³⁰ W. Jankowski, *Pierwsza pielgrzymka Polaków z Niemiec do Rzymu w Roku Jubileuszowym pod protektoratem księdza Patrona dr. Domańskiego*, Olsztyn 1933, s. 30.

tej organizacji przedkładały centrali Związku w Berlinie szczegółowe informacje na ten temat. Posłużyły one następnie do opracowania w miarę pełnego obrazu dokonanych zmian. Takie zestawienia zostały sporządzone dwukrotnie w 1933 i 1936 roku, i były oddzielnie przedkładane Nuncjuszowi Apostolskiemu w Niemczech. Zawierały one dane dotyczące liczby Polaków w stosunku do ogółu parafian, ilość nabożeństw polskich, informacje na temat przygotowania dzieci do pierwszych Sakramentów świętych w języku ojczystym, oraz informacji czy duszpasterze posługują się językiem polskich, wreszcie podawano wykaz istniejących bractw przykościelnych. Przedstawione materiały potwierdzały postępującą germanizację w kościele.

Katolicy z Prus Wschodnich pragnęli się również włączyć do akcji zbierania środków na wzniesienie kaplicy Matce Boskiej Radosnej w Zakrzewie, co było wypełnieniem uchwały Związku Polaków z pamiętnego Kongresu z 6 marca 1938 roku, ale władze hitlerowskie nie zezwoliły na budowę. Kaplica ku czci Matce Boskiej stanęła pół wieku po wydaniu postanowienia.

III.

Akcjom petycyjnym działaczy IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech w sprawie utrzymania języka ojczystego w duszpasterstwie na Warmii, Mazurach i Powiślu towarzyszyły publikacje na ten temat w „Gazecie Olsztyńskiej”. W latach 1921–1922 pismo było przecież organem Związku Polaków w Prusach Wschodnich, a potem, mimo że „Gazeta” stanowiła własność rodziny Pieniężnych, to Związek Polaków wypłacał miesięczne wynagrodzenia kolejnym redaktorom oraz pokrywał koszty druku również wydawnictw o charakterze religijnym. W publikacjach łączono obronę praw ludności polskiej z obroną języka w Kościele. Pisano więc, że lud polski na tych ziemiach musi walczyć z wrogiem germanizacji, który czyha nań w Kościele katolickim, a społeczność katolicka najboleśniej odczuwa narzucanie parafiom księży Niemców, bez względu na to czy znają język polski, bo oni zawsze próbowali niemczyć dzieci warmińskie. Jak po 1920 roku dość gwałtownie zmniejszono liczbę polskich nabożeństw w języku polskim olsztyńskie pismo podkreślało, że przewodzą w tej akcji członkowie nacjonalistycznego Heimatdienstu, którym kierował ewangelik Max Worgitzki. „Gazeta” nawoływała do przeciwdziałania. Jako najskuteczniejszy środek uznawała bojkot niemieckich nabożeństw oraz zalecała kierowanie skarg do Kurii Biskupiej we Fromborku. Pisała, więc: *Na Warmii Heimatdienst otwarcie i tajnie stara się wszelkimi sposobami przekonać władzę kościelną o potrzebie rugowania nabożeństw polskich na podstawie wyników plebiscytu. Wysocy urzędnicy jeżdżą w tym celu do Fromborka, agenci Heimatdienstu zbierają nawet od dzieci podpisy przeciwko nabożeństwu polskiemu, a nasze łosiry czyli pielgrzymki, starają się germanizować przez śpiewy niemieckie, nagiąć do swego celu*³¹. Tego rodzaju działania Heimatdienstu potwierdzali czytelnicy w listach do redakcji, m.in. Józef Kolender z Wrzesiny³². Kazimierz Jaroszyk zaś tak uzasadnił konieczność przeciwdziałania:

³¹ Zagrożone prawa nasze w Prusach Wschodnich, *Gazeta Olsztyńska* 168(1923), z 1 VII.

³² Brońmy ołtarzy i ognisk rodzinnych, *Gazeta Olsztyńska* 199(1923), z 6 IX.

*Mamy słuszność jako dzieci tego samego Kościoła, gdy podejmujemy przeciwko takim cierniom działanie w interesie Kościoła katolickiego. A gdy lud katolicki tego żąda, wystąpić musimy w obronie prawa ludu naszego w Kościele. Nikt nam tego zabronić ani zganić naszego postępowania nie może. Nawet przewielebny Ksiądz biskup we Fromborku — uczynić nie może³³. W innym artykule redaktor stwierdził, że Kościół jest dla wszystkich narodowości, a nie jednej lub drugiej. Kościół, który od tej prawdy odstąpi — nie byłby prawdziwym Kościołem Chrystusa Pana³⁴. I dalej: *Odczuwamy boleśnie, że nas się upośledza, że Niemców się więcej aniżeli nas uwzględnia, że ich życzeń chętniej się słucha³⁵. Artykuł ten miał zakończenie: *Drogi ludu, idź więc za popędem serca i nie pozwól na dalsze kompromitowanie naszej wiary i języka. Zbierz podpisy, wyślij delegację do Księdza Biskupa i proś Boga o oświecenie Go Duchem świętym, aby prawdę ujrzął [...] Działaj i pracuj, to i Bóg ci pomoże. Do Księdza Biskupa, do Nuncjusza Papieskiego, do Ojca Świętego — oto etapy tej walki³⁶.***

Następnie „Gazeta” w nawiązaniu do wprowadzonego zmniejszenia o jedną trzecia nabożeństw polskich w diecezji i ostrzeżenia skierowanego przez biskupa do ks. Jana Kensbocka we Wrzesinie, aby nie angażował się w jakiegokolwiek działania Polaków napisała: *Władza duchowna nie powinna swymi rozporządzeniami lud po polsku mówiący (a jest nim niemal wszystek lud w wioskach naszych) nakłaniać do uczestnictwa w nabożeństwach i kazaniach w obcym języku. Władza duchowna nie powinna wydawać dla parafii polskich nakazów, idących po linii żądań obconarodowościowych. Władza duchowna nie powinna wydawać rozporządzeń, obrażających uczucia patriotyczne uświadomionych synów i cór Kościoła katolickiego i narodu polskiego [...] Władza duchowna bronić winna odrębności narodowo-kulturalnej, ustanowionej przez Boga samego, gdyż Bóg sam jest twórcą narodów. Władza duchowna tępić zatem winna w obrębie swojej sfery działania, zakusy wynaradawiania jako kradzież darów Bożych, jako robotę przeciwną najświętszej woli Bożej³⁷.*

Co jakiś czas w „Gazecie” przypomniano, że jest pismem ludu polsko-katolickiego na Warmii i wyrazicielem woli oraz życzeń tego ludu. Tym redaktorzy uzasadniali swoje wystąpienia przeciwko ograniczaniu języka polskiego w Kościele i upominali się o wprowadzenie nauki przygotowawczych po polsku dla dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii świętej. Wysuwano też propozycje mało realne jak stworzenie możliwości, aby parafie polskie na Warmii i Powiślu mogli wizytować biskupi z Polski, a niemieccy skupiska Niemców w Polsce. Propozycja ta narodziła się po objęciu przez Księdza Prymasa Augusta Hlonda opieki religijnej nad Polakami poza krajem³⁸. Sądzone, że w ten sposób dojdzie do zacieśnienia wzajemnej współpracy i w diecezji będą mogli podjąć prace

³³ Germanizacja przez Kościół, *Gazeta Olsztyńska* 226(1923), z 7 X.

³⁴ Kościół i narodowość, *Gazeta Olsztyńska* 238(1923), z 21 X.

³⁵ Kościół i mowa ojczysta, *Gazeta Olsztyńska* 253(1923), z 9 XI.

³⁶ Tamże.

³⁷ Brońmy ołtarzy i ognisk domowych, *Gazeta Olsztyńska* 230(1923), z 12 X.

³⁸ A. S o ł o m a, Za wszelką cenę. Niemiecki kler katolicki wobec ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919–1939, Warszawa 1976, s. 154. Nie odnalazłem numeru *Gazety Olsztyńskiej*, w którym została zawarta ta propozycja.

księża z kraju. Były to jednak tylko pobożne życzenia, bo propozycje te poza wyjątkowymi przypadkami jak stosunkowo krótki okres pracy ks. Franciszka Klimka w Klewkach i ks. Wojciecha Trzebiatowskiego w Purdzie, nie doczekała się realizacji.

Oczywiście „Gazeta Olsztyńska” występowała znacznie częściej w obronie języka polskiego. W 1927 roku redaktor ostrzegł, że germanizacja to równocześnie nawracanie na protestantyzm³⁹. W tym kontekście nawiązano do odezwy niemieckich katolików o zachowanie języka niemieckiego w południowym Tyrolu. „Gazeta” zaopatrzyła tę odezwę w następujący komentarz: *Jak oni to umieją apelować do świata katolickiego. A u nas? Mamy dziesiątki tysięcy dzieci polskich i katolickich, które pobierają lekcje religii w obcym języku. Nikt za tymi dziećmi się nie ujmie. A Centrum nawet popiera germanizację*⁴⁰. Ostrzegła *Gazeta* przed zbierającymi podpisy o usuwanie polskich nabożeństw⁴¹. Powtarzano w piśmie apele: *Niech świat wie, żeście Polakami. Religia nasza wymaga od nas, byśmy wyznawali Chrystusa zawsze i wszędzie i nie zapierali się Jego nauki. Tak jak pod względem religijnym, tak i pod względem narodowym postępować powinniśmy*⁴². Niezależnie od dyrektyw Kurii Biskupiej we Fromborku winą za germanizację obciążano także księży proboszczów, którzy nie doceniali znaczenia dotarcia ze zrozumiałym Słowem Bożym do swoich parafian, a do tego *najboleśniejsze to fakt, że księża sprawujący tutaj duszpasterstwo są w licznych przypadkach pochodzenia polskiego i mimo to obchodzą się z parafianami polskimi po macoszemu*⁴³. Olsztyńskie pismo stawała też w obronie polskich kapłanów na Warmii. Tak było w 1933 roku, kiedy w protestanckiej „Allensteiner Zeitung” nazwano księdza Osńskiego świadomym przeciwnikiem państwa niemieckiego. Z ubolewaniem informowano w styczniu 1939 roku o wydaleniu z Prus Wschodnich księdza Wojciecha Trzebiatowskiego i w maju tego samego roku ks. Bronisława Sochaczewskiego.

W czerwcu 1939 roku, kiedy biskup Maksymilian Kaller nakazał proboszczowi parafii św. Jakuba w Olsztynie usunąć polski napis z krzyża misyjnego. Wówczas Seweryn Pięniężny skomentował to w czasopiśmie: *Usunięciem starego polskiego napisu z krzyża misyjnego wyrządzono parafianom polskim wielką krzywdę [...] Krzywdzący rozkaz Księdza biskupa musiał każdego parafianina głęboko zastanowić. Wątpimy bardzo, czy wydawaniu rozkazu Ksiądz Biskup miał dobro parafian na myśli. Raczej skłonni jesteśmy wierzyć, że chodziło mu o uznanie, lecz bynajmniej nie ze strony swych owieczek zresztą już od dawna wiemy, że Ksiądz Biskup ma dla parafian serce lecz jest serce surowego ojczyma*⁴⁴.

Dwie publikacje w „Gazecie Olsztyńskiej” dotyczące spraw języka polskiego w Kościele, wywołały represje wobec redaktora. Pierwsza związana była z opub-

³⁹ Dokąd idziesz Warmio?, *Gazeta Olsztyńska* 181(1927), z 7 VIII.

⁴⁰ Nas wynaradawiają, a Niemców przed wynarodowieniem bronią. Kwestia Tyrolu południowego, *Gazeta Olsztyńska* 23(1928), z 28 I.

⁴¹ Głosy czytelników. Strzeżcie się fałszywych proroków, *Gazeta Olsztyńska* 49(1935), z 24 II.

⁴² *Gazeta Olsztyńska* 279(1937), z 3 XII.

⁴³ Wiara nasza jest święta, *Gazeta Olsztyńska* 93(1938), z 24 IV.

⁴⁴ Usunięto stary napis polski *Ratuj duszę Twoją* — Kasowanie nabożeństw, *Gazeta Olsztyńska* 129(1939), z 8 VI.

likowaniem listu czytelnika z Gietrzwałdu, który wyraził swoje oburzenie z powodu żądania niemieckich katolików, aby proboszcz usunął sprzed kapliczki napis w języku polskim *Jam jest Niepokalanie Poczęta*. Były to słowa wypowiedziane przez Matkę Boską podczas pamiętnych objawień w miesiącach letnich 1877 roku⁴⁵. Za wydrukowanie tego listu m.in. Seweryn Pieniężny musiał zapłacić karę w wysokości 400 marek. Upomnienie natomiast samego ministra oświaty i propagandy Rzeszy spowodował artykuł *Wiara nasza jest żywa*. Zawarte w nim zostały następujące zdania: *My Polacy w Niemczech aczkolwiek złożyliśmy liczne dowody żywej naszej wiary i wierności wobec Kościoła, nie spotykamy się ze strony niemieckich duchownych z należyтым zrozumieniem naszych potrzeb. [...] Jakże boleśnie dotyczą nas bowiem korespondencje naszych rodaków, którzy donoszą nam o stosunkach w poszczególnych parafiach. Tu się odbywa misja święta i ksiądz proboszcz ustawia Polaków na szarym końcu, tam znów czyni się trudności w sprawie śpiewu podczas nabożeństwa polskiego*⁴⁶. W piśmie skierowanym do wydawcy minister pisał, że argumentacja zawarta w publikacji mogła wywołać wrażenie, że Kościół katolicki w Prusach Wschodnich jest prześladowany. Były to czasy rządów totalitarnych, w których pojęcie prawdy było wieloznaczne.

„Gazeta Olsztyńska”, podobnie jak inne pisma polskie wydawane w okresie międzywojennym w Niemczech, występując w obronie nabożeństw polskich kierowała się zawsze dobrem Kościoła. Stwierdzała, że wraz z ich ograniczeniem zanika wiara i pobożność miejscowej ludności tak bardzo przywiązanej do języka swoich Ojców.

* * *

Religijne oblicze Związku Polaków w Niemczech wzmocniło narodowo organizację ze znakiem Rodła, wpływało na wzrost jej znaczenia wśród rodaków żyjących poza krajem. Tu na południowej Warmii, Powiślu i w diasporze na Mazurach katolicy o polskim poczuciu narodowym byli tradycyjnie przywiązani do Kościoła, do swoich kapłanów. Stąd kierownictwo związku przywiązywało tak wielkie znaczenie do obrony języka polskiego w pracy duszpasterskiej.

⁴⁵ Raził ich polski napis, *Gazeta Olsztyńska* 97(1937), z 25 VIII.

⁴⁶ Wiara nasza jest żywa, *Gazeta Olsztyńska* 98(1938), z 24 VIII.

**BEMÜHUNGEN DES VERBANDES DER POLEN UM DEN ERHALT
DER POLNISCHEN SPRACHE IN KATHOLISCHEN KIRCHEN
DER ERMILÄNDISCHEN DIÖZESE (1923–1939)**

ZUSAMMENFASSUNG

Der Beitrag stellt die Tätigkeit des Verbandes der Polen in Deutschland zum Schutz und zur Popularisierung der polnischen Sprache in der Seelsorge der Weichselniederung und im Ermland dar. Die politische Lage der Diözesanbewohner im Ermland bewirkte nach der Volksabstimmung (1920) eine stufenweise Minderung der Andachtenszahl in polnischer Sprache. Es wurden daher Verteidigungsmaßnahmen seitens des Verbandes der Polen in Ostpreußen ergriffen, der 1923 zur IV. Provinz des Verbandes der Polen in Deutschland erklärt wurde. Es wurde zur Abstimmung auf polnische Vertreter ins Provinzparlament aufgerufen. Patriotische Losungen z.B. „der Pole ist katholisch“ wurden verbreitet und herkömmliche ermländische Wallfahrten (łosiery) veranstaltet. In patriotischen Versammlungen wurde in polnischer Sprache gebetet. Dem Verband waren folgende Organisationen unterstellt: Verband polnischer Schulgesellschaften, Verband der Jugendorganisationen in Ostpreußen, Verband der polnischen Frauen, Volksbank, Landwirtschaftliche Genossenschaft und Allensteiner Zeitung (Gazeta Olsztyńska). Im Dachverband waren Geistliche polnischer Herkunft sehr aktiv, zumal sie auch die leitende Funktion innehatten.

Des Verbandes Bemühungen und sein Trachten 1923–1939, die polnische Sprache in der Seelsorge der Ermländischen Diözese zu erhalten, wurden von der Zentrale in Berlin gesteuert und selbstständig in Allenstein geleitet. Erarbeitete Bittgesuche wurden an den Hl. Stuhl, den apostolischen Legaten in Deutschland und den Ermländischen Bischof gerichtet. In den Kolumnen der Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ wurden Artikel veröffentlicht, die das Leben der Polen in Preußen sowie die polnische Sprache in den Kirchen zum Thema hatten. 1929 wurde die Denkschrift „Memorial zu kirchlichen Angelegenheiten der polnischen nationalen Minderheit in Deutschland“ erarbeitet und im Druck veröffentlicht. Ein wichtiges Ereignis im religiösen Leben der Polen in Deutschland war die Wallfahrt nach Rom. Zum Ereignis zählte auch die Sammeltätigkeit von Mitteln für den Bau einer Kapelle in Zakrzewo seitens der Katholiken in Ostpreußen.